

Redakcja i Administracja:  
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.  
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 34.095.

Prenumerata miesięczna:  
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,  
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.,  
70 ctm. amerykań.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,  
z dostawą do domu 48 h.

Numer 8 h, poświęteczny 4 h.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inzeratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

## Ogłoszenia (Inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego  
drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz  
20 halery, następnie po 10 hal. — Nadesłane  
od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40  
hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi  
po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załącznik (prospekty i t. d.) przyjmuje się za  
cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiej-  
scowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla  
miejskowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty po-  
cztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca  
i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Dyskusja budżetowa w krakowskiej Radzie miejskiej

toczyła się w dalszym ciągu na sobotnim posiedzeniu. Prezydent dr Leo zawiadomił, że radca Peroś ustąpił głosu posłowi Daszyńskiemu, a radca dr Rafał Landau, który pierwszy miał przemawiać, ustąpił mu pierwszeństwa, gdyż poseł Daszyński ma tegoż wieczora wyjechać do Lwowa.

### Mowa p. Daszyńskiego.

Radca Daszyński: Dziękuję uprzejmie panom kolegom za grzeczność, która umożliwiła mi zabranie głosu w generalnej dyskusji budżetowej.

Idzie mi o poruszenie w tej dyskusji paru spraw wielkiej wagi dla miasta. Pierwszą z nich jest

### sprawa budowy dróg wodnych,

która narobiła w ostatnim czasie tyle hałasu i dezorientowała opinię publiczną naszego miasta i kraju. Ostatni krok rządu w tej sprawie, mianowicie wyznaczenie 10 milionów koron na wykupno gruntów pod budowę kanałów, nie daje żadnej gwarancji rzeczywistego rozpoczęcia budowy kanału Wiedeń-Kraków. 10 milionów może to dosyć dla uspokojenia spekulantów, którzy kupili grunta leżące na trasie kanałowej, ale to żaden krok naprzód w realizacji kwestyi kanałowej, w wykonaniu uchwalonej i sankcjonowanej ustawy. Jestto bowiem połowa tej sumy, którą rząd musiałby płacić jako procent w razie przystąpienia do budowy. Jakkolwiek wielu panów pokłada nadzieje we wpływach reprezentacji naszego kraju, jednak mojem zdaniem nie należy się ludzi, ale zrobić jakiś energiczny krok, któryby zmusił rząd do jaśniejszego postawienia kwestyi. (Oklaski). Zapowiadam z góry, że jako członek parlamentu i jako członek Rady miejskiej i jako obywatel tego miasta, które ma się stać punktem końcowym tego kanału łączącego je z Wiedniem, poczynię w parlamencie daleko sięgające starania, aby zmusić rząd do jasnego oświadczenia się w tej sprawie. (Oklaski). Zapowiadam to, ażeby opinia publiczna wielkimi, że zadowolnić się 10 milionami nie można. Idzie mi o to, żebyście panowie byli przygotowani i poparli pewien krok, który w parlamencie uczyniony zostanie w tej sprawie. (Brawa).

Druga sprawa, którą chcę dziś poruszyć, jako reprezentant klasy robotniczej, to

### reformy wyborcze.

Sprawa reformy ordynacji wyborczej do Rady miejskiej powinna zejść wreszcie na grunt rzeczywistości. Dość długo znajdowała się w dziedzinie marzeń i obietnic. Cieszy mnie, że w poszczególnych klubach tej Rady miejskiej zaczęła ona nareszcie przybierać kształty pozytywne. Albowiem demokracji, gdy doszła do rządów, nie wolno odrzucać zasąd jako balastu już niepotrzebnego. Wszak każdy przyzna, że obecna ordynacja wyborcza, że te „wielkie domy“ i „małe domy“, ten „wielki handel“ i „mały handel“, ta „wielka inteligencja“ i „mała inteligencja“ (wesolość), ogromnie trąci prowincyjną. (Potakiwania). Być równocześnie „zmodernizowaną“ demokracją, używać wciąż wyrazów: „zmodernizować“, „odnowić“ i „utrzymać“ te kurje, to byłoby nieco zabawne. Jeśli się jest demokracją, trzeba kurje odrzucić!

Znacie panowie moje przekonania w tym względzie. Od pierwszej chwili domagałem się nieustannie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do Rady miejskiej, przyczem nie widzę też powodu do upośledzenia kobiet.

Jeżeli jednak panowie już idziecie na kompromis, jeżeli powiadacie, że chcecie się liczyć z obecnym składem sejmu i z rządem, to jednak nie trzeba zapominać o tem, że reforma ma iść w kierunku powszechności i równouprawnienia.

Zasadzie powszechności prawa wyborczego nikt się dziś już nie sprzeciwia, chyba z wyjątkiem zjadłego reakcjonisty. Każdy rozumie, że wyłączenie całej klasy dorosłych obywateli od prawa wyborczego musi rodzić wieczne rozgoryczenie, że podział na takich, którzy mają prawa i takich, którzy są praw pozbawieni, nie da się już dziś utrzymać.

Rząd austriacki już za Badeniego poszedł w tym kierunku, stwarzając kurje powszechną dla parlamentu, a następane rządy wnosiły w sejmach projekty powszechnego głosowania.

Tu, gdzie rządzi demokracja, a przynajmniej ludzie, którzy się demokratami publicznie nazywają, nie spotkamy się chyba z zaprzeczeniem zasady powszechności prawa wyborczego.

Ale ta powszechność może być podana w takim sosie, że może się wprost zamienić na ironię, na krwawe szyderstwo z tych, którzy to prawo dano.

Widzieliśmy wszak piątą kurję z 72 mandatami, w której reprezentantami ruskich chłopów byli książęta i hrabiowie! Wiemy, że można dać powszechne głosowanie i równocześnie unicestwić jego całą wartość za pomocą różnych sztuczek. Przez geometryę wyborczą można sfalszować wyraz powszechnego głosowania. Ale powszechna kurja kryje w sobie jeszcze jedno niebezpieczeństwo: stwarza ona niesłychaną demoralizację w społeczeństwie. Daje ona uprzywilejowanym ich własne kurje, gdzie mówią językiem zupełnie realnym, językiem interesów swojej klasy, a z drugiej strony puszcza się ich na to szerokie morze rzekomej powszechności, gdzie frazesem, gdzie demagogią najgorszego gatunku starają się wyławiać dla siebie mandaty.

Widzieliśmy tę orgię demagogii w badeniowskiej piątej kurji, gdzie człowiek trzeźwy nie mógł się ostać wobec obłudy i krzykactwa. Nam w tem małym mieście, jakim jest Kraków, nie potrzeba tej demagogii! Jestem stanowczo temu przeciwny, żeby tu na wzór badeniowskiej V kurji stworzono kurje powszechną, w której ukryta jest pluralność, bo członek kurji uprzywilejowanej miałby dwa głosy: jeden w swojej kurji, drugi w powszechnej.

Jeżeli panowie naprawdę chcecie reprezentacji interesów, to niech będą uczciwie rozgraniczone interesy. Prosiłbym więc panów, żeby w tym kierunku poszła reforma, w jakim idą rządowe projekty.

Albowiem od czasu rządów bar. Becka rząd centralny postawił dla sejmów i gmin zasadę osobnej kurji wykluczonych od prawa wyborczego w kurjach uprzywilejowanych.

Mogliście panowie myśleć, że przemawiam „pro domo mea“, że w takiej kurji spodziewam się większych zdobyczy dla mego stronnictwa. Ale i o to nie lękajcie się panowie, bo za pomocą głosowania proporcjonalnego każda grupa może dojść do głosu i do reprezentacji. Układ naszego miasta jest tego rodzaju, że nie jest tu z jednej strony wielka burżuazja, z drugiej proletariaty; w Krakowie jest dużo przejęć od burżuazji aż do robotnika, jest dużo tego elementu, który nazywają „der kleine Mann“, dużo ludzi o egzystencji niepewnej. Ludność Krakowa nie jest socjalnie rozgraniczona na dwa obozy, chyba tylko konsumcyjnie rozgraniczona na tych, co mają co jeść i na tych, którzy nie mają co jeść (Wesołość), ale pod względem socjalnym struktura ludności krakowskiej nie wykazuje tak skrajnych przeciwieństw, co i w polityce wyraz znajduje. Ja przecie cieszę się w tej Radzie nie największą nienawiścią. (Wesołość).

Że tu siedzi duch klik, w najwyższym stopniu szkodliwy, ilekroć administracja gminna chce wyjść na pole szerokich interesów publicznych, — to także rzecz niewątpliwa. Administracja miasta znajduje przy każdym do brym projekcie w kurji robotniczej najszerzejsze poparcie! Ktokolwiek będzie prezydentem, jeżeli tylko zechce zrobić coś dobrego, znajdzie poparcie u tych mas, które są za wielkie, aby interesy jednostek mogły być dla nich miarodajne, i za ubogie, aby ich interesy mogły się stać interesami klik. Te masy mają tylko wielkie, szerokie, prawdziwie publiczne interesy: ażeby można mieszkać tanio i zdrowo w tem mieście, żeby można tu dostać tanie mięso i tani chleb, żeby się tu mógł rozwinąć przemysł i dobrobyt, żeby ten stary Kraków mógł zakwitnąć! (Brawa).

Dlatego w interesie miasta byłoby właściwie najodpowiedniejsze czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze, z którym zresztą, wy, panowie, przy wyborach do parlamentu zrobiłicie nie najgorsze doświadczenie; może ko rygowaliście fortunę (Wesołość), w każdym razie raczej ja, gdybym był człowiekiem ograniczonym, mógłbym być niezadowolonym z czteroprzymiotnikowego prawa głosowania. (Wesołość). A mimo to ja wytrwale domagam się czteroprzymiotnikowego prawa wy-

borczego, którego wy, panowie, tak się boicie!

W każdym razie muszą zniknąć te „wielkie domy“ i ten „wielki handel“ i te „małe domy“, gdzie się kupuje pełnomocnictwa i gdzie może zostać wybranym człowiek, który nie ma ani wielkiego, ani nawet małego domu...

Jeżeli panowie dacie wydatną reprezentację klasie pracującej, to wejdzie tu grupa radców, u której każdy żywotny interes miasta znajdzie szczerze poparcie. Nie mówię dziś o ilości mandatów dla tej kurji robotniczej, nie chcę się o nią targować, byłoby to przedwczesne. Ale to nie ulega wątpliwości, że ta kurja wraz z gminami podmiejskimi, które zostaną wcielone do Wielkiego Krakowa, za służy na wielką ilość mandatów.

Tyle chciałem dziś powiedzieć, aby już w tem stadium, w którym się tworzą zasady reformy wyborczej, zwrócić panom uwagę na te rzeczy, od których cała wartość tej reformy zależy. (Oklaski).

W dalszej dyskusji dr Rafał Landau występuje przeciw antysemityzmowi w szkolnictwie, przeciw nierównomiernemu traktowaniu nauczycieli i nauczycielek żydowskich w stosunku do chrześcijańskich; żaden nauczyciel żydowski nie otrzymuje nominacji do szkół miejskich poza obrębem dzielnic VII i VIII. Prezydent miasta, sekcyja szkolna, rada szkolna przyznają, że to jest pokrzywdzenie, ale ono nadal się utrzymuje; tymczasem prezydent miasta może sam jako przewodniczący rady szkolnej przenieść zastępcę nauczyciela z dzielnicy VII i VIII. miasta. To nie jest kwestya chleba, ani ekonomiczna, ale kwestya honoru i godności; dla tego musimy przy niej obstawać z całą stanowczością. Idzie o to, aby nauczyciele żydowscy byli traktowani jako mający równe prawa i obowiązki z katolickimi nauczycielami. — W szkole pod Bernardynami stworzono sztucznie większość katolickich dzieci i pozbawiono nauczycieli żydowskich możliwości uczenia w tej szkole. W interesie podniesienia ludności żydowskiej pod względem kulturalnym i ekonomicznym, mowca domaga się energicznego stosowania przymusu szkolnego i budowy dalszych szkół; dalej domaga się dopuszczenia majstrów żydowskich do tych cechów, z których są wykluczeni, mimo wyrażnego brzmienia ustawy. Co do reformy wyborczej, mowca zauważa, że ona musi być dana, a trudności muszą być usunięte; domagać się należy wprowadzenia jej przy najbliższych wyborach. Mowca w dalszym ciągu omawia szereg spraw ekonomicznych.

Radca Szymon Dąbrowski z ubolewaniem stwierdza, że administracja miasta nie przeciwdziałała należycie drożyznie i nie broniła interesów klasy urzędniczej, która razem z robotnikami ponosi więcej niż połowę dochodów gminy m. Krakowa. Mowca przeprowadza ostrą krytykę działalności zarządu gminnego; zarzuca, że domów robotniczych nie wystawiono; jeżeli mówiono, że niezamożni ludzie muszą się wyprowadzić za rogatkę — to chyba za rogatkę rakowicką!

Mowca domaga się, aby zarząd gminy otaczał opieką warstwę mieszkańców miasta, niemające własności, a żyjące z pracy bądź umysłowej bądź fizycznej. Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby gmina zbudowała cegielnię dla obniżenia cen materiałów budowlanych. Mowca swoją zakłócił wnioskiem, aby prezydent miasta łącznie z posłami poczynił kroki o zrównanie dodatku aktywnego urzędników państwowych w Krakowie z dodatkami wiedeńskimi, dalej aby dodatki aktywne urzędników magistratu krakowskiego zrównano z dodatkami urzędników magistratu wiedeńskiego, wreszcie aby najrychlej zbudowano cegielnię miejską. Mowca poruszył jeszcze sprawę dyetaryuszy magistratu i prosił, aby przyznano im odpowiednio wyższe płace i ustanowiono dla nich pragmatykę służbową.

Dr Merz omawia potrzebę reformy mieszkaniowej, oraz niedomagania poczty i telefonu w Krakowie.

Radca Peroś w obszernym fachowym przemówieniu omawia gruntownie bardzo interesujące i ważne kwestye finansowe i techniczne bieżącej polityki komunalnej w dziedzinie bruków, kanalizacji, czyszczenia miasta, wykorzystania gruntów pofortyfikacyjnych i reformy mieszkaniowej.

Na tem prezydent zamknął posiedzenie, upraszając dalszych mówców, żeby się stroszczyli.

Do głosu w dyskusji generalnej zapisani: poseł dr Gross, poseł dr Landau, dr Gertler, prof. Rosenblatt, Maciowski, Heumann, dr Ponikło, Turski, dr Meisels, prezydent dr Leo i referent poseł Federowicz.

Dalsze posiedzenia budżetowe w poniedziałek i we wtorek.

## O gminną reformę wyborczą. Zgromadzenie ludowe

zwołane przez krakowski komitet polskiej partii socjalno-demokratycznej w sprawie reformy ordynacji wyborczej do krakowskiej Rady miejskiej, odbyło się wczoraj przed południem w teatrze ludowym przy ul. Rajskiej. Zagaił zgromadzenie tow. Pilch, poczem przewodniczącym został wybrany tow. Karol Peller.

Tow. Haecker, powitany oklaskami, referował o stanowisku klasy robotniczej wobec przygotowującej się gminnej reformy wyborczej. Klasa robotnicza domaga się czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego. Jeżeli zaś demokratyczna większość Rady miejskiej powiada, że ze względu na sejm i rząd należy pozostawić kurje, to w każdym razie domagamy się usunięcia potworności krakowskiego systemu kuryalnego, zniesienia przywileju kamieniczników, zniesienia kurji „wielkich domów“ — „małych domów“, jakoteż „wielkiego handlu“. Sprzeciwiamy się wprowadzeniu kurji powszechnej, a natomiast domagamy się kurji robotniczej, obejmującej wyłącznie tych, którzy pozbawieni są prawa wyborczego w kurjach uprzywilejowanych.

Rezolucję w tym duchu jednogłośnie uchwalono wśród oklasków.

Przewodniczący komunikuje, że wpłynęło pismo od komitetu równouprawnienia kobiet.

Tow. Haecker oświadcza, że socjalna demokracja popiera w zupełności żądania kobiet, zawarte w ich liście otwartym, ogłoszonym w niedzielnym numerze „Naprzodu“. (Oklaski).

Przewodniczący komunikuje, że zarząd stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego nadesłał zaproszenie na zgromadzenie, zwołane przez to stronnictwo na godz. 3 popołudniu do domu przy ul. św. Tomasza, i wzywa robotników, żeby na to zgromadzenie poszli i wysłuchali tam projektu klerykalnego w sprawie gminnej reformy wyborczej.

Na tem zamknął przewodniczący zgromadzenie okrzykiem na cześć powszechnego i równego prawa wyborczego.

## Klerykalna komedia.

Pierwszy publiczny występ „stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego“ w Krakowie przyniósł aranzjerom generalną klępkę, i to z ich własnej winy. Jak to bowiem było z góry do przewidzenia, zgromadzenie „publiczne“, zwołane przez klerykałów na wczoraj o godz. 3 popoł. do ich lokalu przy ul. św. Tomasza, było poprostu komedią z ich strony. W gruncie rzeczy nie myśleli oni o publicznym zgromadzeniu; rozlepiłi wprawdzie afisze i do organizacji socjalno-demokratycznej posłali zaproszenie, ale uczynili to tylko dla dekoracji, licząc na szczupłość swojej salki, mogącej pomieścić najwyżej 300 osób; spodziewali się, że zapełnią ją „swoimi“, przedłożą im swój wrogi ludowy projekt reformy wyborczej, opublikowany w „Głosie narodu“, — a potem chełpić się będą, iż publiczne zgromadzenie projekt ten uchwaliło. Zawiedli się jednak w swych rachubach, gdyż — nawet tej małej salki swoimi ludźmi zapełnić nie zdołali. Klerykałów, i to przeważnie czeladników masarskich (którzy nie wstydzą się odgrywać smutnej roli zdradców klasy robotniczej), była w salkie drobna garstka; trzy czwarte osób, które wypełniły salkę przyjaźniacką, stanowili robotnicy socjalistyczni, których ogromne tłumy zalegały nadto ulicę, nie mogąc się już dostać na zebranie. Albowiem jeszcze przed zagajeniem zebrania — zamknięto na dole bramę stowarzyszenia, by nie wpuszczać więcej socjalistów. Gęstą się policijną rozciągnięto przed masami zalegającymi ulicę św. Tomasza; — pod osłoną policyjną obradować miał pierwszy publiczny wiec „odrodzonej“ partii „chrześcijańskich robotników“.

Zagaił zebranie p. Dąbrowski, redaktor „Głosu narodu“ i zamianował zaraz prze-



wodniczącym p. Beauprè'a, współpracownika swego. Ze strony socjalistycznej postawiono na przewodniczącego tow. Kozłowski, redaktora „Metalowca“ — którego też zebranie w trzykrotnym głosowaniu — olbrzymią większością wybrało.

I tu zaczęła się właściwa robota klerykałów. Dr Beauprè, wołając: „my tu gospodarze!“, bezprawnie objął prezydium, nie chcąc dopuścić do trybuny tow. Kozłowskiemu (trybunę obsadzili „bracia-masarze“) i przymocował się utrzymać przy przewodnictwie. Na protest zorganizowanych robotników socjalistycznych, mieli aranżerowie zebrania tylko jedną odpowiedź: „Koledzy masarze naprzód!“. Masarska brać chciała też rozpocząć „urzędowanie“ — ale cóż, kiedy socjalistów było za dużo...

Usiłowali tedy klerykali krzykiem nie dopuścić do obrad, a dr Beauprè, Zgórniani i ks. Mytkowicz wprost wzywali cześć masarską do wywołania bójki. Przyszło więc do starcia, w czasie którego komisarz dr Tomasiak, rozwiązał zgromadzenie i zawałował do sali policjantów. Wówczas rozbrzmiała potężnym chórem pieśń „Czerwonego sztandaru“...

Tak skończył się niefortunny występ klerykałów, zanim się jeszcze zaczął...

Przy „opróżnianiu“ sali policja aresztowała nie atakujących masarzy, lecz dwóch socjalistów, z których jeden podobno rewolwer miał wydobyć w obronie życia, przed nacierającymi nań brutalnie „chrześcijańskimi“ rzeźnikami.

### Wiec kobiet

zwolany przez komitet politycznego równouprawnienia kobiet, w sprawie reformy statutu miasta Krakowa, odbył się wczoraj popołudniu w sali Rady miejskiej.

Sala i galeria były szczelnie zapełnione.

P. Brzezińska odczytała z upoważnienia autorki zagajenie, wygłoszone przez Maryę Konopnicką na wiecu kobiet we Lwowie w dniu 5 października, w którym znakomita poetka wzywa kobiety do walki o równouprawnienie.

Następnie przewodniczącą została wybrana p. Wanda Zaleska, wiceprzewodniczącą dr Zofia Daszyńska-Golińska, sekretarkami pp. Odrzywolska i Stączkowska.

P. Bujwidowa odczytała referat o reformie ordynacji wyborczej do krakowskiej Rady miejskiej, w którym domagała się zupełnego zrównania kobiet z mężczyznami w dziedzinie prawa wyborczego.

P. S. Nusbaumowa referowała o ruchu kobiet za równouprawnieniem politycznym zagranicą i o jego zdobyczach.

W dyskusji przemawiali za pełnym prawem wyborczym dla kobiet poseł dr Gross, dr Gertler, prof. Bujwid, robotnik Grabek, p. Bohusz-Sięstrzeńciewiczówna, akademik Rupert, p. Bujwidowa, dr Daszyńska-Golińska, p. Janczykowa i p. Nusenblattówna.

Po 3 i pół godzinnych obradach wiec jednogłośnie uchwaślił rezolucję z żądaniami zawartymi w liście otwartym komitetu politycznego równouprawnienia kobiet, wydrukowanym we wczorajszym numerze „Naprzodu“.

### „Neostłwiański“ kurs w Krakowie.

W sobotnim numerze „Naprzodu“ omówiliśmy rugę robotników polskich, dokonywaną przez policję krakowską. Sprawy tej jednak nie mamy zamiaru spuszczać z oka i będziemy do niej powracali ustawicznie, dopóki policja krakowska nie uświadomi sobie obowiązków urzędników austriackich, jeśli już obce jej są względy „polskości“, którą się tak chętnie popisuje.

Zachowywanie się policji krakowskiej wobec „obeokrajowców“ z za kordonu rosyjskiego doprawdy jest dziwne. Napad na Grajowerów świadczy wymownie, że zbrodniarze zawodowi, karani za złodziejstwo, po odsiedzeniu paroletniego więzienia jadą sobie jak w dym do Krakowa i przygotowują tu najspokojniej w ciągu tygodnia napad bandycki bez żadnych przeszkód. Uwaga policji krakowskiej zwrócona jest gdzieindziej. Od agentów ochrony rosyjskiej roi się w Krakowie. Kierownicy szpiegostwa rosyjskiego stają sobie w hotelach krakowskich, wyznaczają tu spotkania ze szpiclami, stale przebywającymi w Krakowie — policja krakowska nie umie ich wytropić. A przecież Kraków jest twierdzą austriacką i agent ochrony potrafi tak samo odfotografować lub coś w tym rodzaju, jak i emigranta z Królestwa, tułającego się na bruku krakowskim.

Uwaga policji krakowskiej jest zwrócona gdzieindziej.

Do Krakowa, na ten skrawek ziemi polskiej, oddychający powietrzem konstytucyjnym, chronią się ścigani jak dzikie zwierzęta przez rząd carski „polityczni“: członkowie partji rewolucyjnych, podejrzeni o agitację antyrządową, uciekinierzy z zesłania — jednym słowem wszyscy ci, którym carat grozi szubienicą, katorgą lub długoletniemu zesłaniu. Zjawiają się do Krakowa w pogoni za kęsem chleba, za zarobkiem, za dachem bezpiecznym dla rodziny i siebie.

Na nich to zwraca przedewszystkiem uwagę policja krakowska, aresztuje, więzi, wysyła do Szczakowej i Oświęcimia, uważając widocznie za główne swe zadanie — oczyszczenie Krakowa od wszelkich żywiołów antyrosyjskich. Nie są to oskarżenia gołosłowne, możemy poprzeć je faktami, dowodzącymi wymownie, że się ściga ludzi nieposzlakowanych, ludzi o sprawdzonej identyczności, ludzi spokojnych, posiadających zatrudnienie, ludzi, nie będących dla nikogo ciężarem, ludzi, których zachowywanie się jest ściśle kontrolowane przez taką „Samopomoc“ — instytucję poważną i znaną. Ściga się ich widocznie zato jedynie, że dla Rosyi carskiej są niesympatycznymi.

Oto Bolesław J. i Mateusz L., emigranci polityczni z Królestwa, mający papiery w zupełnym porządku i zapewnioną pracę, schwytni na ulicy, zostają wydaleniem do Oświęcimia, przyczem odebrane im pieniądze (30 K) wraz z książeczkami robotniczymi dopiero po bardzo długich i usilnych staraniach powracają do rąk ich właścicieli.

Stanisław Ch., emigrant polityczny z Królestwa, zatrudniony u jednej z firm wydawniczych w Krakowie, posiadający metrykę i książkę robotniczą, zameldowany, zarabiający na utrzymanie — aresztowany i wysłany z Krakowa.

Antoni S., uciekinier z wygnania, posiadający dowody legitymacyjne i mający zapewnioną pracę — aresztowany i wysłany z Krakowa.

Piotr G., uciekinier z zesłania, posiadający dowody legitymacyjne, oraz utrzymanie i mieszkanie od „Samopomocy“ aż do znalezienia (zapewnionej) pracy, aresztowany i wysłany z Krakowa.

Bolesław W. — emigrant polityczny, który od jesieni pracował w Limanowej, zaraz po przybyciu do Krakowa, gdzie miał zapewnione zajęcie, aresztowany i odstawiony do Oświęcimia, prawie bosy, bo mu nie pozwolono odebrać butów z naprawy.

Jakób S., od 2 lat przebywający w Galicji emigrant polityczny, który przyjechał do Krakowa, aby się stąd udać do Wiednia. Aresztowany i chory odstawiony do Szczakowej wraz z 6 innymi emigrantami z Królestwa.

Moglibyśmy takich przykładów zacytować całe mnóstwo, ale sądzimy, że i tych na razie wystarczy.

Niech sobie pp. Chylińscy bratają się z płatnymi agentami rządu carskiego w Pradze, niech się ściskają z Wergunami i Filewiczami — to ich sprawa osobista. Ale my nie możemy dopuścić, aby w Krakowie bawiono się w politykę „neostłwiańską“.

### W przededniu wojny.

Przygotowania wojenne w Serbii.

Wiedeń. Jak słyhać, poseł hr. Forgach interweniował u rządu serbskiego z powodu mobilizacji pospolitego ruszenia.

Wiedeń. „N. ff. Presse“ zaprzecza, jakoby hr. Forgach interweniował w Belgradzie z powodu powołania pospolitego ruszenia na ćwiczenia.

Zofia. Według informacji nadeszłej tu z miarodajnej strony, w całej Serbii powołano pospolite ruszenie drugiego roku na dzień 13 b. m. na 15-dniowe ćwiczenia.

Berlin. Z Belgradu donoszą, że do Krajevacza nadszedł transport 50.000 ręcznych bomb. Bomby te złożono w magazynach wojskowych.

Odpowiedź na notę Austrii.

Wiedeń. Sądzą, że odpowiedź Serbii na notę austriacką wypadnie tak, że będzie mogła służyć za podstawę do dalszych rokowań.

Belgrad. Jak z wiarygodnego źródła słyhać, serbska odpowiedź, wskazując na serbską depeczę okręzną z 10 bm., stwierdza, że stosunki z Austro-Węgrami są normalne. W sprawie traktatu handlowego oświadcza nota, że Serbia jeszcze w rokueszłym załatwiła go ustawowo. Serbia jest gotową przedłużyć prowizorycznie jego ważność aż do końca b. r. Jeżeli tymczasem parlamenty austriacki i węg-

gierski odrzuciły traktat handlowy, uprasza rząd serbski o podanie mu do wiadomości postanowień zakwestyonowanych przez te parlamenty, gdyż rząd serbski dopiero na podstawie tego zawiadomienia byłby w możności zdecydować, czy mógłby podjąć nowe rokowania.

Zapatrywanie Rosyi.

Berlin. Donoszą tu z Petersburga, że Austro-Węgry czynią ostatni wysiłek, aby konflikt z Serbią pokojowo załatwić, oświadczać, że czekają na odpowiedź na notę Forgacha. Gdyby Austria uważała serbską notę okręzną już jako ostateczne wyjaśnienie stosunku rządu serbskiego, Austro-Węgry nie mogłyby dalej z Serbią pertraktować. Jeżeli Serbia nie da odpowiedzi w myśl życzeń Austrii, wtedy przesilenie jest nieuniknione.

Sąd prasy angielskiej.

London. Prasa tutejsza zajmuje stanowisko wyczekujące. Sądzą jednak, że Austro-Węgry zyczą sobie pokoju. Moment krytyczny jest już bliski i w najbliższych dniach musi zapasać decyzyja co do wojny lub pokoju.

Serbia przeciw Turcyi.

Berlin. W tutejszych kołach dyplomatycznych sądzą, że serbskie pretensje co do odszkodowania przez część Sandżaku, oraz kombinacje, że na konferencji mocarstw uda się skłonić Turcyę do odstąpienia Serbii część Sandżaku za odpowiednim wynagrodzeniem pieniężnym, nie są oparte na realniejszych podstawach. Wiadomo bowiem, że Turcyja w układzie z Austro-Węgrami zobowiązała się odeprzeć siłą zbrojną wszelkie ewentualne zamachy na Sandżak nowobazarski.

Dzienniki tutejsze stwierdzają, że między Austrią a Turcyą istnieje umowa, według której Turcyja zobowiązała się nie odstąpić nikomu Sandżaku.

Sojusz bułgarsko-serbsko-czarnogórski.

London. Kilka dzienników donosi o bliższym zawarciu sojuszu między Bułgarią, Serbią a Czarnogorą i twierdzi, że ten związek bałkański rozporządzać będzie armią 600 do 800 tysięcy ludzi.

### TELEGRAMY

z dnia 15 marca

Lokaut krawiecki w Bernie.

Berno. Związek berneńskich krawców czeski rozesał następujące zawiadomienie: Ponieważ w kilku tutejszych firmach robotnicy zażądali podwyższenia płacy, niemożliwego do przeprowadzenia, a układy nie doprowadziły do pomyślnego wyniku, członkowie organizacji wypowiedzieli pracę robotnikom we wszystkich zakładach.

### Strejk pocztowo-telegraficzny w Paryżu.

Paryż. W sobotę przyszło w centralnym urzędzie pocztowym do demonstracji, podczas której kilkanaście osób odniosło obrażenia. Także prefekt policji Lepine został lekko zraniony. Służba pocztowa domagała się dymisji podsekretarza stanu Seniana. Ruch pocztowy z powodu tego zajścia doznał znacznego opóźnienia.

Paryż. Jak donoszą, od onegdaj wieczór telegrafisci korpusu inżynierji wojskowej stoją w pogotowiu, aby w razie strejku urzędników telegraficznych pełnić służbę.

Paryż. Onegdaj wieczór 8 urzędników pocztowych opuściło swe stanowisko w chwili, gdy miał odejść pociąg pocztowy Paryż-Bordeaux. Urzędnicy ci zostali usunięci ze służby i prawdopodobnie będą wydalenii.

W centralnym urzędzie pocztowym panuje względny spokój. Onegdaj wieczór urzędnicy uprawiali bierny opór; o godz. 9 wieczór dodano im 85 urzędników telegraficznych do pomocy.

Paryż. Około 1000 urzędników ambulansów pocztowych odbyło wczoraj wieczór zgromadzenie. Ogólny związek urzędników pocztowo-telegraficznych zawiadomił urzędników ambulansowych, że mogą na jego poparcie liczyć. Zgromadzenie przyjęło porządek dzienny, oświadczać, że urzędnicy wytrwają w podjętej akcji i aż do zupełnego wypełnienia ich żądań i zakładają protest przeciw aresztowaniom.

Paryż. Zgromadzenie urzędników pocztowych i telegraficznych wyraziło swą solidarność z ambulansami i telegrafistami i uchwaliło strejk.

Rewolucya w Persyi.

Urmia. Petersburska agencja telegraficzna donosi: W mieście utworzył się komitet rewolucyjny. Rewolucyoniści zajęli arsenał. —

Stronnicy szacha uciekli z miasta. Turcy popierają ruch rewolucyjny.

Z Choi donoszą, że w ciągu ostatnich dni dziesięciu doszło kilkakrotnie do walki pomiędzy rewolucjonistami a wojskiem szacha. Wojsko szacha, pobawszy rewolucjonistów, zajęło przedmieścia, doznało jednak potem porażki przy próbie opanowania miasta.

London. Biuro Reutersa donosi, że do Londynu nadeszła wiadomość, iż Rosya wysłała sotnie kozaków do Teheranu.

Kobiety w Radzie miejskiej.

Kopenhaga. Podczas wczorajszych wyborów do Rady miejskiej, w których po raz pierwszy brały udział kobiety, wybrano 20 socjalnych demokratów, w tem 2 kobiety, oraz 16 kandydatów prawicy, w tem również 2 kobiety, oraz 1 niezawisłą kandydatkę. Udział przy wyborach wynosił 78 procent.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Izba posłów na sobotnim posiedzeniu wśród wielkiej wrzawy i zamieszania, przyjęła 104 głosami przeciw 22 rezolucję, w której wyraża rządowi ubolewanie z powodu opóźnienia w przedłożeniu budżetu i zezwała na jednomiesięczne prowizorium, aby kraj uchronić przed zamieszczeniem.

## KRONIKA.

Kraków, 15 marca.

Veto przeciwko vetu. Papież Pius X. opublikował orędzie, grożące „karą boską“ i „ekskomuniką“ kardynałowi, którzyby podjęli się z polecenia jakiegokolwiek mocarstwa założyć veto przeciwko czyjejkolwiek kandydaturze na papieża.

Jak wiadomo, Pius X. sam zawdzięcza tyraę papieską tej widocznie obrażającej Boga ingerencji władzy świeckiej — którą piętnuje, przymem jako nadużycie. A stało się to dzięki kardynałowi Puzyniu, który na rozkaz Wiednia założył był veto przeciwko wyborowi Rampolli.

Według świeckiego rozumowania człowiek, tak głęboko oburzony przeciwko wyborom, dokonywanym w warunkach, połączonych z nadużyciem i to nie byle jakim, gdyż zasługującym na karę boską i ekskomunikę — sam dla przykładu złożyłby w podobnych okolicznościach uzyskaną godność... Poparłby swoje wewnętrzne przekonanie czynem... Według „kanonicznego“ zapatrywania jest to jednak zbędne i Pius X. poprzestał na orędziu, które dopiero po jego śmierci ma zapobiedz owemu nadużyciu; kardynałowie mają składać odnośną przysięgę, a koby się postanowieniem, zawartym w orędziu, sprzeciwił lub jej naruszył „niechaj wie, że ścignie na siebie gniew Wszemchnocnego i jego świętych apostołów Piotra i Pawła“.

Zabka pod tramwajem. W sobotę o godz. 10 wieczór położyli nieznan sprawcy jakąś materję wybuchową na szynach tramwaju w ul. Grodzkiej. Wybuch wrzucił kawał żelaza do wozu, który zranił jadącego p. K. w nogę.

Dwa zamachy samobójcze. W sobotę usiłował w mieszkaniu swem na Ludwinowie otruć się sublimatem akademik Abraham J. Pogotowie odratowało go i odwiozło do szpitala.

W jednym z hotelów usiłowała otruć się chininą przybyła z Tarnowa pani K, żona rządcy dóbr. Pogotowie udzieliło jej pierwszej pomocy i odwiozło na klinikę chorób wewnętrznych.

Z magazynów wojskowych w Krakowie zamieszciliśmy w niedzielnym numerze notatkę, jednak dziwnym trafem zakradł się błąd do tytułu, w którym zamiast „w Krakowie“ mylnie wydrukowano „w Przemyslu“. Czytelnicy zapewne od razu sprostowali tę pomyłkę, tembardziej, że notatka ta zamieszczona była w rubryce „Nowin krakowskich“. Mimo to jeszcze raz zaznaczamy, że ów feldfelbel Gerzhaber, grożący robotnikom rewolwerem, grasuje w krakowskich magazynach wojskowych.

Wydawca: Ignacy Daszyński.  
Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz,  
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.  
(Telefon 710.)

### NADEŚLANE.

(Na dział ten redakcyja nie odpowiada.)

Co to jest



Najlepiej wypróbowany i przez pierwsze powagi jakoteż przez tysiące praktycznych lekarzy krajowych i zagranicznych zalecone pożywienie dla zdrowych i chorych na katar kiszki dzieci i dorosłych; posiada wysoką wartość odżywczą, sprzyja tworzeniu się muskułów i kości, reguluje trawienie, a w użyciu jest tani.

PRALNIA „LILIA“ przyjmuje na obecny sezon FIRANKI i STORY



Do fabrycznego składu HARRY FROMMER Kraków, Grodzka L. 9.

Już nadeszły najnowsze z ces. i król. nadwornych fabryk: KAPELUSZE i CYLINDRY

P. & C. HABIGA, WILH. PLESSA i t. p. Ceny najniższe! Ceny najniższe!

wykonując takowe najstaranniej. Specjalny oddział dla prania: kołnierzy, mankietów i koszul; wykonuje takowe zwrórowo i punktualnie. Przyjmuje również całą bieliznę domową po nader niskich cenach z odstawa i dostawą do domu bez osobnej dopłaty.

Przesyłki z prowincyi uskutecznią się w kilku dniach.

Zybkliwiczka 9. ul. Grodzka L. 5. Stradom L. 27. Biura przyjęcia: Szpitalna 1. u p. M. Wachlta Telefon 1. 859.